Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedynczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł. — Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. — Wydawca: Okregowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 grosz

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej Biała, ul. Komorowicka 4. Nr. telefonu 55. * * * Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 5. Biała, dnia 30 stycznia 1927 r. Rok X.

Złośliwe pogłoski.

W pismach od pewnego czasu powtarzają się pogłoski, jakoby w sferach rządowych, czy zbliżonych do rządu, rozważany był projekt przedłużenia okresu trwania obecnego Sejmu o rok, a jak niektórzy twierdzą o trzy lata. Motywem tego kroku przedłużającego żywot obecnego Sejmu, ma być chęć odsunięcia niespokojnego okresu wyborczego, aby rząd w spokoju mógł przeprowadzić swe sanacyjne zamiary — inni twierdzą, że przez to ma się zyskać na czasie dla opracowania nowej ordynacji wyborczej, a złośliwi podsuwają przyczynę jeszcze praktyczniejszej natury, mianowicie, że Naprawa Rzpltej chciałaby lepiej przygotować się do wyborów.

Pozory zdają się wskazywać, że coś w tych pogłoskach może być prawdy. Mianowicie Chadecy oświadczają już gotowość poprzeć ten projekt za cenę zmiany ordynacji wyborczej, a w Sejmie prawdopodobnie znalazłoby się nawet dość dużo jego zwolenników z pobudek politycznej, bądź też bardzo osobliwej natury.

Gdybyśmy nie byli przyzwyczajeni do różnych wprost nieprawdopodobnych niespodzianek, należałoby te pogłoski uważać za złośliwe wymysły i notoryczną próbę ośmieszenia rządu i jego zwolenników. Wprawdzie wbrew oczekiwaniu powszechnemu nie rozwiązano Sejmu po przewrocie majowym, ale chyba dalsze galwanizowanie Sejmu, tego sponiewieranego i znienawidzonego Sejmu przez ten właśnie rząd, uznać trzeba za podsuwanie komuś najbardziej przewrotnych zamiarów. Szkoda, że tym pogłoskom nie zaprzeczono ale dopatrywać się w nich musimy nikczemnej wprost złośliwości.

Jakże bowiem można coś podobnego przypuścić?

Gdyby jednak pogłoski te miały mimo całego ich nieprawdopodobieństwa być odgłosem rzeczywistości, należałoby z całą bezwzględnością przeciwko tym pomysłom wystąpić. Czas bowiem najwyższy, aby masy wyborcze miały sposobność zadecydowania o swojej reprezentacji parlamentarnej, czas odnowić to przedstawicielstwo, aby było rzeczywistym wyrazem woli społeczeństwa; — trzeba, aby nowy Sejm zdobył i przywrócił reprezentacji ludowej decydujące znaczenie w państwie. Ten Sejm musi w tym roku zakończyć swój żywot a obecna jego sesja musi być ostatnią.

Przed zjazdem T. U. R.

Towarzysze górnośląscy gorliwie zajęli się gospodarczemi przygotowaniami do zjazdu TUR-a w Katowicach: zamówili pokoje w hotelach, organizują gospodarcze biuro zjazdu i stałe delegacje (z czerwonemi opaskami) na dworcu.

Uroczyste otwarcie zjazdu (przemówienie wstępne, powitania, odczyt zasadniczy) odbędzie się 2 lutego o 10 rano w Sali Teatru, dalsze posiedzenia — w gmachu Sejmu Śląskiego.

W uroczystem otwarciu mają wziąć udział chór i orkiestra.

Z delegatów zagranicznych zapowiedział już urzędowo swój przyjazd delegat niemieckiego soc. wydziału oświatowego tow. Weimann.

Obszerne sprawozdanie Zarz. Gł. TUR. w formie broszury jest już w druku.

W salach zjazdowych ma być zorganizowana wystawa prac Turowych, fotografji i t. d.

Zarząd Gł. zwrócił się ze specjalnem pismem do swych oddziałów na Górnym Śląsku, w Zagłębiu Chrzanowskiem i Dąbrowskiem, w okręgu Bielskim i t. d., aby te oddziały, znajdując się niedaleko od Katowic, wysłały szczególnie licznych delegatów i gości, celem zaznajomienia się z pracami zjazdu. Także organizacje partyjne, zawodowe i t. d. w tych miejscowościach, gdzie TUR-a niema, mogą (i powinny) wydelegować towarzyszów, interesujących się pracą oświatową, jako gości. Naturalnie tacy goście winni zaopatrzyć się w odpowiednie polecenia organizacji.

W programie zjazdowym przewidywane jest także towarzyskie zebranie uczestników — zapewne wieczorem pierwszego dnia zjazdu.

W programie prac zjazdowych znajdujemy sprawy wielkiej wagi dla dalszego rozwoju instytucji. To też każdy ze 106 oddziałów TUR-a winien uważać za swój obowiązek wysłanie conajmniej jednego delegata.

Program obrad
III Walnego Zjazdu T-wa Uniwersytetu Rob. w Katowicach
dnia 2 i 3 lutego 1927 r.

Otwarcie Zjazdu. Dn. 2-go lutego, godz. 10 rano (sala Teatru). 1. Zagajenie przez prezesa T. U. R., posła Ignacego Daszyńskiego. 2. Wybór prezydjum. 3. Przemówienia powitalne. 4. Socjalizm a kultura — odczyt posła Kazimierza Czapińskiego.

Godz. 4 p. p. (gmach Sejmu Śląskiego) — 5. Sprawozdanie: a) Sekretarjatu Generalnego — senator dr. Stefan Kopciński, b) Kasowe — poseł Zygmunt Piotrowski. Dyskusja. 6. „Praca w Oddziale T. U. R.“ — referentka Jadwiga Markowska. Dyskusja.

Dn. 3 lutego, godz. 9 rano (gmach Sejmu Śląskiego) — 7. Posiedzenie Komisyj: a) pracy wśród młodzieży, b) bibljotecznej, c) współpracy ze spółdzielniami.

Godz. 4-ta popołudniu — 8. Wnioski Komisyj. 9. Wybór pięciu członków Zarządu Gł. T. U. R. i Komisji Rewizyjnej. 10. Wolne wnioski. 11. Zamknięcie Zjazdu.

Okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych.

Minister spraw wewnętrznych, jen. Składkowski, wydał dobry okólnik, w którym jeszcze raz nakazuje podwładnym sobie urzędom, a więc przedewszystkiem wojewodom i starostom, żeby się szczerze zaopiekowali miejscową ludnością, aby składane podania były sprawiedliwie załatwiane, żeby urzędnicy wnikali w istotne potrzeby petentów i nie zbywali ich próśb w sposób bezduszny, formalistyczny.

Minister zabronił w odpowiedziach do zainteresowanych używać formy niezrozumiałej, tak zwanej urzędowej, a nakazał wszystkie listy wypisywać w sposób prosty i jasny; nieraz zdarzało się dotychczas, że po odebraniu z urzędu papieru trzeba było jechać do gminy, albo nawet powiatu, żeby się znalazł ktoś, ktoby wytłomaczył, co właściwie pismo znaczy; były w piśmie tem tylko jakieś ustawy i paragrafy, ale nie było wcale wyraźnej odpowiedzi na złożone podanie.

Również Minister surowo nakazał urzędnikom szanować czas interesantów, polecając ścisłe stosowanie się do potrzeb miejscowej ludności i zabraniając urzędnikom przetrzymywać ludność w korytarzach i przedpokojach, a polecił załatwiać ich niezwłocznie.

Witamy ten okólnik jako nowy krok naprzód w kierunku uporządkowania naszych urzędów.

„Błogosławieni ubodzy . . .“

Dnia 10 bm. odbyła się w sali Rady miejskiej we Lwowie uroczysta akademja ku czci śp. senatora Ernesta Adama. Obok różnych osób cywilnych, wzięli w niej udział reprezentanci kościoła z arcybiskupem Teodorowiczem na czele.

Jego Eminencja arcybiskup Teodorowicz pofatygował się na akademję, chociaż zmarły senator był ewangelikiem. Ale zato był endekiem i dlatego miły był sercu arcybiskupa, z którym kolegował na listach wyborczych ósemki.

Kiedy w strasznej katastrofie straciło życie niemal 40 górników na kopalni Reden — kler

odmówił udziału w pogrzebie. Odmówili księża udziału w pogrzebie robotników krakowskich, tarnowskich i borysławskich, zamordowanych na rozkaz rządu chjeno-Piasta! Nie pozwolono nawet pokropić wodą święconą trumnę ze zwłokami śp. senatora Misiołka. Dlaczego? bo w orszaku pogrzebowym powiewały czerwone sztandary...

Endek, choćby był „heretykiem" ewangielikiem lub notorycznym ateistą, może być pewny asysty wysokiego kleru po swym zgonie. Robotnik, nędzarz, socjalista — choćby był najbardziej wierzącym, zdaniem biskupów i prałatów nie jest wart kropli wody święconej.

Ten kościół służy tylko możnym tego świata!

A Syn Człowieczy, który głosił wzniosłą naukę miłości, obwieszczał światu:

„Błogosławieni ubodzy!"

———

„Wojna stoi u wrót Europy".

Przygotowywania się sowietów.

Charakterystyczną mowę na temat: „Wojna zagraża Europie", wygłosił komisarz wojskowy ZSSR., Woroszyłow. Na konferencji komunistycznej w Moskwie powiedział dosłownie:

„Wojna, której tak wypierali się jej inicjatorowie, organizatorowie przelewu krwi z lat 1914—1918.

Wojna znowu stoi u wrót Europy

zagraża całemu światu. My, niestety, nie możemy powiedzieć, że proletarjat ma już dziś tyle siły i środków, aby mógł tej wojnie zapobiec".

Mówiąc o wyszkoleniu wojskowem armji czerwonej, oświadczył Woroszyłow:

„Po pięcioletnim wypoczynku i usilnej pracy nad powiększeniem zdolności bojowej armji czerwonej, byłoby śmieszną niedorzecznością mówić, że nie jesteśmy przygotowani. Nasze siły wojskowe w swym rozwoju nie zostawały w tyle za rozwojem całego państwa. Armia czerwona, morska i powietrzna flota czerwona

będą zawsze gotowe.

Jeżeli się im powie: zaczynajcie, niebezpieczeństwo przed nami, powinniście spełnić swój obowiązek — wtedy armja czerwona i flota będą gotowe".

W końcu swej mowy Woroszyłow wzywał całą organizację komunistyczną, aby przejęła się doniosłością sprawy obrony państwa i odnosiła się do niej z powagą, dyktowaną przez sytuację międzynarodową i możliwość starć.

W początkach stycznia odbyła się w Moskwie narada wyższych oficerów kawalerji czerwonej, w której wzięli udział dowódcy kawaleryjskich korpusów i dywizyj, pod przewodnictwem inspektora kawalerji, Budiennego.

Oprócz wspomnianej narady odbył się szereg narad wojennych, w których wzięli udział dowódcy okręgów wojskowych i poszczególnych jednostek morskich. Na naradach tych roztrząsano szereg spraw, związanych z wojskową administracją i gospodarką.

Gorzkie żale endeków bialskich.

Polonja dziwi się. — Błoto endeckie nie chwyta się ludzi uczciwych. — Zw. L. N. „obońcą" mieszczaństwa. — Umizgi do chadecji. — Lud pracujący policzy się z szarlatanami przy wyborach.

Zamianowanie tow. Pająka wicekomisarzem miasta Białej, wywołało w gronie kilku mohikanów endeckich wściekłość. Na szpaltach „Placówki Kresowej" (utrzymującej się jeszcze przy życiu dzięki subwencjom p. Dobiji z Rybarzowic, oraz wybitnemu poparciu p. dyr. Kobylańskiego) pojawił się artykuł p. t. „Z życia mieszczańskiego", w którym jeden z nielicznych „myślicieli" endeckich śpiewa gorzkie żale nad nieszczęsną dolą, ongiś rej w Państwie wodzącej partji.

Przyznać należy, że los endectwa tutejszego zmienił się na niekorzyść tegoż stronnictwa. Był czas, kiedy każdy endecki agitator, każdy szubrawiec, oszust, opój, ba nawet łapownik i złodziej, jeżeli tylko wykazał się przynależnością do Zw. L. N., otrzymał patent na patrjotyzm i wywierał wpływ na politykę państwową, ze szkodą ludności i samego Państwa.

Moglibyśmy wymienić takich panów całą litanję w Białej i Bielsku. W tej chwili tego jednak nie uczynimy.

Rewolucja majowa wprawdzie nie wyrządziła żadnej szkody osobistej tego rodzaju indywidjum, ograniczyła jednakowoż ich wpływ na Rząd, osłabiła urok, jakim się otaczali i zwolniła nieszczęśliwych urzędników państwowych od teroru endeckiego.

Okazało się też natychmiast, że wszystko to, na czem stała endecka potęga, było fałszem, a społeczeństwo uwolnione od endeckiego teroru, szpiegostwa i denuncjacji odetchnęło z ulgą.

Wszechstanowe stronnictwo endeckie rozleciało się w zupełności. Chadecja chcąc utrzymać swoje znikome wpływy wśród robotników, uniezależniła swoją politykę od dyktatorskich zapędów wodzów Zw. L. N. Żydożerstwo zawiodło. Wobec tego p. Dmowski rozpoczął gromadzić łobuzów polskich do wielkiego Obozu. Przewidywania p. Dmowskiego jednak się nie ziściły, gdyż do Obozu poza łobuzami endeckimi nikt więcej nie zgłosił się.

A tymczasem wybory do gmin i Sejmu tuż. Obszarnicy poszli, kler się pogniewał i została chuda, kulawa szkapa endecka, która w przedśmiertnych drgawkach usiłuje jeszcze kopnąć kogo się da.

Jeszcze przed przewrotem majowym redaktorem „Placówki Kresowej" został młodzieniaszek p. Z., a ster nawy politycznej endectwa w Bielsku-Białej ujął w swoje doświadczone (jeżeli chodzi o niszczenie skarbu państwa) ręce wielki „profesor" p. Iżewski.

Rozpoczęto od zohydzenia p. prof. Gofrona, potem zarzucono ks. Mączyńskiemu kradzież drzewa i maszyny do pisania; następnie wierszokleta endecki zwymyślał p. prof. Braszkę, p. dyr. Bułkowskiego i wielu innych uczciwych ludzi.

Dlaczego? Czyżby to byli socjaliści? Nic podobnego, ot dlatego, że nie chcieli widocznie stawać na baczność przed wszystkowiedzącym p. Iżewskim.

„Obożny" polecił więc ciurom obozowym skakać do łydek w odpowiedni sposób, tym, którzy nie mają dla wielkości „obożnego" zrozumienia.

Nic więc dziwnego, że ciury endeckie usiłują doskoczyć również do łydki tow. Pająka. Mogli zohydzić bezkarnie niesocjalistów, zabrali się z jeszcze większą pasją do zohydzenia socjalisty. Tylko na ich nieszczęście nie mogą tow. Pająkowi zarzucić żadnego czynu niehonorowego. Tow. Pająk nie handlował ani śmierdzącą kiełbasą, nie karmił biednej ludności zgniłemi jajami, jak to czynił wódz endectwa p. Czarnecki, Tow. Pająk nie pobierał zasiłku uchodźczego, ani też żona tow. Pająka nie pobierała bezprawnie żadnej pensji ze skarbu państwa, jak to ma miejsce z obożnym endeckim. Żaden sąd nie dochodził u tow. Pająka winy paskarstwa za dostawy smalcu i słoniny dla kooperatyw górnośląskich, jak to miało miejsce u jednego z profesorów endeckich i współpracownika „Placówki Kresowej".

Tow. Pająk nie pobierał łapówki za wyrabianie koncesji na rozlewnię spirytusową (p. Sierakowski), ani też nie kazał sobie płacić po 30 zł. za napisanie prośby biednej wdowie, jak inny endek. Czy mnożyć przykłady? Chyba dosyć!

Tow. Pająk nikogo nie denuncjował, ani też nie szpiclował. Nikt nie może uczciwości i bezinteresowności pracy tow. Pająka zakwestjonować.

Dlaczego dziwi się „Polonja", że tow. Pająk został zamianowany wicekomisarzem miasta Białej i dlaczego nie dziwiła się, że dotychczas przewodnikami swojemi miała nie zawsze ludzi o czystych rękach.

Polonja, panowie, to nie pięciu endeków z rodzinami. Do Polonji zalicza się każdy Polak, cała polska klasa robotnicza w Białej i Lipniku. A ta jeżeli się dziwi, czemu to bezczelności kilku nikogo nie reprezentujących ludzi. mających czelność narzucać się na przewodników całej tutejszej Polonji.

Czasy warcholstwa, czasy mącenia w „narodowej" kadzi minęły. Rządy w gminie i państwie ten sprawował będzie, kogo lud obdarzy zaufaniem. Nadchodzą wybory — postarajcie się panowie endecy o głosy, a drogą prawa dojdziecie do rządów.

Oburzenie wasze może wywołać u nas tylko uśmiech. Zarzut „Placówki Kresowej" pod adresem tow. Pająka, że „bydełko zawracał", charakteryzuje wasze, panowie, pojęcia i waszą inteligencję.

Wielki socjalista niemiecki Ebert był zwyczajnym robotnikiem rymarskim, a został w Rzeszy niemieckiej prezydentem, jako prezydent nie wstydził się swego pochodzenia, przeciwnie był z niego dumny.

Tow. Pająk nie wstydzi się i nie ukrywa swojej przeszłości, przeciwnie jest dumny, że własną pracą zdobył więcej od niejednego endeckiego „uczonego", a wielu z nich nie posiada nawet zdolności „nawracania bydła".

Błoto endeckiej dziczy nie chwyta się ludzi uczciwych. W kale i brudzie własnym topicie się panowie sami, a świadczą o tem gorzkie żale „Placówki Kresowej" w N-rze 4. Czytamy w artykule zacytowanym wyżej, co następuje:

„Całe grupy ludzi i pojedyncze jednostki, które na terenie bialskim mają pewne zasługi a nawet pokaźne prace, nie mają wcale głosu, albo mają głos, którego rozmyślnie się nie słucha i z nimi się nie liczy, albo co gorsze wprost się ignoruje. Nie chcemy tu mówić o Z. L. N. ale wszak mieszczanie, którzy stanowią na szczęście zdrowy rdzeń naszego miasta i opłacają pokaźne podatki nie mogą być traktowani jak piąte koło u wozu. Jeżeli kto, to mieszczanin powinien być wicekomisarzem, a nie agitator międzynarodówki, która pracuje nad naszą zgubą".

Od kiedyż to Z. L. N. rozpoczął obronę mieszczaństwa? Przecież właśnie w twierdzy endeckiej, w dzielnicy poznańskiej ostrą walkę z endectwem prowadzi t. zw. stan średni, w którym znaleźli się wszyscy przez endeków okłamani kupcy i rzemieślnicy.

Autor notatki stwierdził oficjalnie bankructwo endecji i umizga się do mieszczaństwa, aby było tak naiwne i służyć zechciało za drabinę do karjery bankrutom endeckim. Więc płaczliwie wyrzeka się ambicji — nie Z. L. N. tylko mieszczaństwo, które stanowi zdrowy rdzeń naszego miasta....

A któż to jest mieszczaństwo? Wszak mieszczanin to każdy mieszkaniec miasta. Mieszczanin to wreszcie żyd i niemiec, a nie tylko p. Miodoński lub p. Kołodziej.

Biedne endeki czepiają się jak tonący brzytwy czego się tylko da. A w końcu całą winę zwalają na ks. Mączyńskiego za swoje niepowodzenia i piszą:

„...Jeżeli ks. Mączyński będzie dalej prowadził swoją osobistą i nieobliczalną politykę i będzie dalej przeszkadzał w skonsolidowaniu się czynników narodowych na terenie Białej i Bielska, to doczekamy się gorszych rzeczy".

Ks. Mączyński ma być tym mącicielem „kadzi narodowej" p. Iżewskiego. Zarzucają mu endeki pakt ze socjalistami, na zgubę endeków zawarty i t. p.

Dla uspokojenia możemy zdradzić endekom tajemnicę tego paktu.

Ks. Mączyński, chcąc utrzymać trochę wpływu wśród nielicznych zwolenników chadecji, jacy się znajdują wśród tutejszej klasy robotniczej, nie może prowadzić nawskroś kapitalistycznej polityki endeckiej, bo robotnik jest coraz świadomszy swoich celów.

Endectwo zaś umizga się do chadeków, aby mogło robotników głosy skupić w swoich obozach wielkiego łajdactwa w Polsce.

Wszystko to jednak są tylko półśrodki. Ludność pracująca w Wielkiej Białej czeka z utęsknieniem na nową ustawę wyborczą do miast.

Pięprzymiotnikowe prawo wyborcze położy kres mącicielom i intrygantom. Do rządów w gminie dojdzie lud pracujący, w celu racjonalnej gospodarki dla dobra wszystkich mieszkańców. Komisarstwo, które pachnie endekom, skończy się, z tą chwilą jednak zaczną się rządy większości socjalistycznej, która jest w gminie, a która się wyrazi w głosowaniu. Będzie to czas, w którym endecy będą mieli wiele do stracenia, lecz nie będą mieli nic do szukania w magistracie miasta Białej.

Tego układu sił politycznych nie zmieni żaden krzyk endecki. Województwo mianuje tow. Pająka wicekomisarzem, uznało tylko w części stan posiadania P. P. S. Resztę dokończy klasa pracująca.

———

Każdy robotnik, małorolnik i bezrolny prenumeruje „Wyzwolenie Społeczne".

Kto czyta gazety księżo-pańskie, ten gotuje nową niewolę dla swoich dzieci.

Zamówcie „Wyzwolenie Społeczne".

Prawda o Meksyku.

Wyzwoleńcza walka Meksyku. — Wielka kulturalna praca rządu robotniczego. — Zupełna wolnośc religji. — List prezydenta Meksyka do jednego z dzienników w Madrycie.

Poseł tow. Żuławski powrócił przed kilku tygodniami z objazdu Meksyku i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Na odczycie wygłoszonym jeszcze w Ameryce w Detroit tow. poseł Żuławski przedstawił stosunki meksykańskie jak następuje:

Kto patrzy na wielką rodzinę narodów, widzi różnice w traktowaniu wielkich narodów, którym wolno bezkarnie wyzyskiwać i rabować innych, słabszych. Innym, np. Polsce, robi się zarzuty o rzekomem prześladowaniu mniejszości narodowych; Meksykowi zarzuca się bandytyzm, brak tolerancji itp. Prasa amerykańska jest przepełniona wiadomościami z Meksyku, w których rzadko można znaleźć bezstronną, rzeczową informację. Z opisów tej prasy zdawałoby się, że jest to kraj pół dzikich bandytów bezrządu.

Tego tam niema. Powitała nas Yera Cruz poważna grupa robotnicza. Zwiedziliśmy miasto: nie widać tam braku kultury; są piękne domy robotnicze, magistrat i pomnik strzaskany kulami z amerykańskich okrętów.

Dalej w głębi kraju widzimy Indjan. Dziś mało się wie czem ten Meksyk był. Przez wyspę wyżynę meksykańską szły ludy indjańskie ślady, których dziś trudno odszukać.

Tam zamieszkał liczny lud Aztejków. Zostały rzeczy, które świadczą, że już podówczas kultura stała tam wysoko. Są jeszcze ślady wielkich miast, wspaniałych świątyń. Mieszkańcy mieli religję opartą na łączności życia ludzkiego z wszechświatem — słońcem, gwiazdami, księżycem. Piśmiennych pomników mało. Mieli kalendarz obliczony na setki lat. Dziś mają 60% analfabetów.

Hiszpanie podbili ten kraj

i zniszczyli wszystko, coby przypominało dawną kulturę; rozwalono świątynie, a co nie udało się rozbić, przysypano ziemią. Zhiszpanizowano kraj i gwałtem narzucono obcą mowę i wiarę.

Po długich latach niewoli jarzmo hiszpańskie zrzucono. Na czele wyzwoleńczego ruchu stanął ksiądz Hidalgo, za co został wyklęty. Dziś jest on czczony przez lud i jest postacią legendarną.

Meksykanie zrzucili jarzmo, naśladując Stany Zjednoczone,

lecz się nie wyzwolili.

Narzucono im monarchę Maksymiljana, potem przyszły rządy republikańskie, oparte o kapitał, przeważnie amerykański, i kler. Zaczął powstawać przemysł, kopalnie srebra, miedzi, olejów, i jednocześnie małe luźne organizacyjki robotnicze. Potem walki dyktatorskie jenerałów, prześladowano robotników, zsyłając ich do Yukatan, tego Sybiru w Meksyku. Walki Zapaty przedstawiano jako walkę bandyty.

Jenerał Obregon, ślusarz z zawodu, dokonał rewolucji i ulegalizował to, co było niegdyś bezprawie, wprowadził powszechne prawo wyborcze. Dziś są tam organizacje robotnicze, liczące półtora miljona zorganizowanych robotników.

Polityka Meksyku

jest prowadzona pod wpływem klasy robotniczej.

Buduje się wspaniałe drogi, pnące się wysoko na góry, powstają szkoły środkami prywatnemi ludu zbudowano 240 szkół, magnaci nie zbudowali ani jednej. Rząd Callesa dąży niezmordowanie do podniesienia kultury. Dawniej wstydzono się pochodzenia indjańskiego, dziś z dumą podnoszą, że w nich płynie krew indjańska.

Przeprowadzono reformę rolną.

W miarę potrzeby wydziela się wsiom ziemię, 6 hektarów na osobę, a te rozdzielają na każdą rodzinę. Zakłada się szkoły rolnicze w każdym stanie. Niektóre przedsiębiorstwa rząd oddaje w zarząd kooperatywom robotniczym. W tych przedsiębiorstwach od dyrektora do robotnika wszyscy należą do organizacji. Wykonuje się tam roboty dla rządu, a wydajność pracy wzrosła o 18%. Nic się nie burzy, tylko uczy i buduje.

Przeprowadzono

prawo o upaństwowieniu bogactw naturalnych.

Groźba wprowadzenia tego prawa w życie wywołało wrogi stosunek kapitału do rządu Callesa. Wykonanie tego prawa w znacznym stopniu zależy od stanowiska Stanów Zjednoczonych.

W Meksyku widzi się 2—3 kościoły we wsi; w pewnem miasteczku, liczącem 5.000 mieszkańców, jest 300 kościołów.

W Meksyku jest

zupełna wolność religji.

Co ma wspólnego z religją, że księżom zabrano ziemię, że im powiedziano, że będą spełniać obowiązki religijne, gdy lud będzie ich potrzebował. Kwestja religijna nie wygląda tak piekącą, jak to rozgłasza prasa. Lud rwie się do wolności i dąży do lepszej przyszłości.

*

Tak przedstawia się Meksyk w świetle prawdy. Tymczasem pisma klerykalne nieustannie wymyślają niestworzone rzeczy, aby tylko wpoić u czytelników nienawiść do dalekiego mądrze i dla dobra swojego ludu rządzonego kraju.

Dlatego też zamieszczamy obok streszczenia odczytu tow. posła Żuławskiego i list prezydenta Meksyku, jaki się pojawił w dzienniku „El Socialista“.

W piśmie prezydenta Callesa czytamy:

To, co o nas mówią, ma za cel propagandę polityczną. Jest to propaganda, która byłaby śmieszna, gdyby nie była szkodliwa. Czy człowiek o zdrowych zmysłach może przypuścić, że Meksyk, kraj przechodzący okres organizacyjny, bez wojska, które mogłoby dokonywać podbojów, ba nawet bez floty, że ten Meksyk zamierza napaść na terytorja Panamy lub innego państwa? Czy zgodny z logiką jest pogląd, że my, którzy walczymy z wielkiemi przeszkodami w doprowadzeniu własnego domu do porządku, chcielibyśmy odgrywać rolę apostołów w egzotycznych ziemiach?

Propaganda o bolszewiźmie meksykańskim ma za wyłączny cel zdyskredytowanie naszego państwa.

Już przy innej sposobności oświadczyłem, że zagadnienie meksykańskie różni się od zagadnień innych krajów: że mój rząd nie chce kierować się obcemi teorjami, i polityczne problemy rosyjskie są nam tak samo obce, jak Stanom Zjednoczonym. Mój rząd utrzymuje urzędowe stosunki z Rosją sowiecką jak inne wielkie państwa europejskie i jak je będą musiały z ogólnych powodów nawiązać i inne państwa, gdyż stosunki między państwami muszą polegać na wzajemnem poszanowaniu.

Ideał mojego rządu, który zarazem jest ideałem ludu meksykańskiego, jest następujący:

Ocalić wielkie masy ludu od nędzy i ciemnoty, podnieść ich poziom społeczny, nauczyć je lepszego systemu produkcji, dać im szkołę i kulturę, przyswoić im wyższy stopień cywilizacji, zespolić bardziej państwo, usunąć wielką przepaść, istniejącą między jedną częścią ludności, która żyje w dostatkach i używa wszelakich przyjemności, a drugą częścią, którą wszystkie tyranje wykorzystywały, wszystkie rządy zaniedbywały i która była wydana nędzy, cierpieniom i krzywdzie.

Jestem przyjacielem słabych i ubogich w naszym kraju

nie dlatego, jakoby interesował mnie ich smutny los, nie dlatego, jakoby cieszył mnie ich zajmujący malowniczy charakter. Jestem natomiast ich przyjacielem dlatego, ponieważ chcę ich wydobyć z obecnego stanu i uszlachetnić tak, aby można było budować na trwałych fundamentach ich rozwój gospodarczy, społeczny i umysłowy.

Ten program, który — jeśli spojrzymy na niego trochę po ludzku, — jest głęboko chrześcijański, ten program nasi oszczercy ogłaszają za program bolszewicki. Jestem pewny, że gdybym porzucił ten ideał, i gdybym nadal prowadził dzieło Porfirja Diaza, opierał się tylko na bogatych, gardził ubogimi, mordował robotników, marnotrawił majątek państwowy zagranicą, przekupywał dzienniki, aby mnie chwaliły, otaczał się pochlebcami, to otrzymałbym fałszywy tytuł zbawcy kraju i odrodziciela narodu. Ale ja chętnie obejdę się bez tego tytułu i będę nadal prowadził swe dzieło, które rozpocząłem, chociaż będą mówić o mym rządzie, że jest bolszewicki. Czas wyda ostateczny wyrok.

Uznanie dla 30-letniej pracy partyjnej.

W niedzielę, dnia 23 stycznia br. klasa robotnicza w Przemyślu obchodziła podniosłą uroczystość 30-lecia owocnej dla proletarjatu pracy **tow. posła Liebermana.** Z całej Polski zjechali się licznie goście towarzysze pracy jubilata, by dać wyraz uznaniu Jego zasług.

Uroczystość wypadła wspaniale. Nastrój panował serdeczny. Sala Domu Robotniczego wypełniła się po brzegi.

Liczne przemówienia delegatów i przedstawicieli instytucyj robotniczych, oraz przedstawicieli władz P. P. S., były przyjmowane owacyjnie. Końcowe przemówienie tow. pos. Liebermana wywarło ogromne wrażenie na zebranych.

Zgromadzenie uświetniła orkiestra robotników rafinerji z Ustrzyk Dolnych i miejscowy chór robotniczy.

Po zgromadzeniu odbyła się wspólna fotografja przed Domem Robotniczym, poczem udano się na wspólny obiad do restauracji Europejskiej. Wieczorem odbył się raut w wielkiej sali Domu Robotniczego z udziałem sił artystycznych ze Lwowa. Uroczystość pozostawiła niezatarte wspomnienie wśród wszystkich jej uczestników, a zwłaszcza wśród klasy robotniczej Przemyśla.

Nadesłano wiele listów i depesz ze słowami uznania dla działalności tow. pos. Liebermana.

Z okazji powyższej uroczystości pojawił się w „Robotniku“ artykuł tow. posła Niedziałkowskiego, który pisze:

„Tow. poseł Dr. Lieberman mnóstwo sił, zdolności nieprzeciętnych, energji niewyczerpanej poświęcił sprawie socjalizmu polskiego, wierny mu zawsze w złej i w dobrej doli.

Lieberman grał już dużą rolę w dawnym parlamencie austrjackim; w dobie wojny stanął pod znakiem Legjonów i własnym jedynie wysiłkiem, bez niczyjej pomocy, bez niczyjej protekcji, zdobył szlify oficerskie.

Obrany do Sejmu Ustawodawczego, obrany ponownie do pierwszego zwykłego Sejmu Rzeczypospolitej, wybił się z punktu na miejsca naczelne, jako wytrawny polityk, doskonały mówca, świetny znawca zagadnień prawnych i konstytucyjnych. Mało jest posłów tak pracowitych, jak Liberman; w dziejach ustawodawstwa Polski niepodległej znaleźć można mnóstwo jego działalności. Zajmował się też z ramienia Z. P. P. S. pracy **tow. posła Libermana.** Z całej Polski sprawami wojskowemi, wkładając w nie duży zasób specjalnej wiedzy fachowej.

Nie piszę mu tu — raz jeszcze — życiorysu. Trudno go pisać o człowieku, który jest w pełni sił i twórczości, który ma nie tylko przeszłość pracy za sobą, ale zarazem i przyszłość przed sobą. Nie będziemy wyszczególniali Liebermana, jako obrońcy, jako publicysty, jako działacza organizacyjnego.

Jest to przedewszystkiem człowiek wszechstronnej, wytężonej pracy. Przyjdzie czas na obliczenie jego zasług dla Socjalizmu, dla Partji, dla demokracji parlamentarnej, dla kraju.

Dzisiaj, w dniu obchodu, cała Polska Partja Socjalistyczna łączy się z towarzyszami Przemyśla we wspólnym uczuciu serdecznej przyjaźni i we wspólnych najlepszych życzeniach dla tow. Hermana Liebermana, jako prawdziwego nas wszystkich przyjaciela i towarzysza broni“.

Do wszystkich organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej.

Jednorazowa danina na fundusz wyborczy.

I. Na zasadzie uchwały Rady Naczelnej C. K. W. postanowił ściągnąć od wszystkich towarzyszów i towarzyszek, zarabiających ponad 500 zł. miesięcznie, jednorazową daninę na fundusz wyborczy w rozmiarach następujących:

od zarabiających 500 — 600 zł. miesięcznie — 5%, czyli 25 — 30 zł.;

od zarabiających ponad 600 zł. miesięcznie — 6%;

od zarabiających ponad 700 zł. miesięcznie — 7%;

od zarabiających ponad 800 zł. miesięcznie — 8%;

od zarabiających ponad 900 zł. miesięcznie — 9%;

od zarabiających ponad 1.000 zł. miesięcznie — 10%;

od zarabiających 1.000 — 1.200 zł. miesięcznie — 12%;

od zarabiających 1.200 — 1.500 miesięcznie — 15%;

od zarabiających 1.500 zł. miesięcznie — 20%;

II. Danina będzie ściągana w dwuch ratach, poczynając od 1 lutego r. b.; pierwszą ratę należy wpłacić najdalej do 1 kwietnia, drugą najdalej do 1 lipca r. b.

III. Jednocześnie C. K. W. wprowadza z dn. 1 lutego dodatek do podatku zwyczajnego w wysokości 20 gr. do poszczególnego znaczka partyjnego; dodatek ma być przeznaczony wyłącznie na fundusz wyborczy.

IV. Zarówno z daniny jednorazowej, jak i z dodatku do podatku zwyczajnego Komitety Partyjne zatrzymują dla swego funduszu wyborczego połowę (50%), drugie 50% zaś odsyłają niezwłocznie do C. K. W.

Sekretarz Generalny

K. Pużak.

Zgon tow. Jana Jasińskiego.

W sobotę, dnia 22 stycznia br. zmarł w Krakowie tow. Jan Jasiński, lat 44, radny miasta Krakowa, b. sekretarz Rady Robotniczej PPS. w Krakowie i Rady Związków Zawodowych, organizator robotników użyteczności publicznej, zasłużony działacz ruchu robotniczego na terenie Małopolski.

W przedwcześnie zmarłym na gruźlicę towarzyszu partja nasza, a z nią cała klasa robotnicza, ponosi niepowetowaną stratę. Tow. Jasiński cały swój pracowity żywot i swe wybitne zdolności poświęcił sprawie robotniczej, dla której pełen oddania, z całych sił z miłością pracował.

To pełne poświęceń, pracowite życie nie da się zilustrować cyframi, bo Jasiński nie rejestrował swych czynności. Pracował z tak wielkim zapałem, że gdy już nawet był poważnie zagrożony chorobą, trudno mu było wytłumaczyć, by uważał na swoje zdrowie i powstrzymać go od wyczerpujących zajęć!

Śp. tow. Jasiński osierocił żonę i troje małych dzieci.

Pogrzeb śp. tow. Jasińskiego odbył się we wtorek, dnia 25 bm. z domu przedpogrzebona cmentarzu rakowickim w Krakowie. W pogrzebie wzięła udział cała klasa robotnicza Krakowa.

Co słychać w świecie.

CHINY. 400 miljonowy naród chiński, eksploatowany przez kapitalistów europejskich budzi się do samodzielnego życia państwowego i gospodarczego. Co pewien czas robotnik chiński burzy się przeciw straszliwemu wyzyskowi angielskich i francuskich kapitalistów. W ostatnich tygodniach rozruchy te przybrały większe rozmiary, nawet do tego stopnia, że cudzoziemcy zmuszeni byli opuszczać niektóre miejscowości chińskie.

ANGLJA w związku z rozruchami wysyła coraz to nowe wojska i okręty do Chin. Amerykańskie siły zbrojne krążą na wodach chińskich. Podobno, że tych jednostek bojowych jest 26.

Chińskie związki zawodowe rozpoczynają politykę zatrzymywania cudzoziemców, aby w ten sposób zabezpieczyć sobie uwzględnienie swych żądań. Tymczasem kapitaliści wobec ludzkich żądań robotników chińskich są nieustępliwi. Polityka nieustępliwości kapitalistycznej łatwo może sprowadzić nieszczęście nowej wojny. Rozpalanie nienawiści w 400 miljonowym narodzie do rasy białej, może być w niedalekiej przyszłości nieobliczalne w skutki.

Według ostatnich wiadomości, wielkie zakłady fabryczne kompanji Hong-fong, zostały podpalone przez robotników. Naprężenie wśród robotników chińskich, których wzburzenie podniecane jest przez tysiące agitatorów, wzrasta z godziny na godzinę.

Anglja stoi obecnie przed ultimatum; albo oddać koncesję, albo cofnąć się z handlu w Hau-Kau, co naraziłoby obywateli angielskich na konfiskatę ich mienia.

GDAŃSK. W Sejmie wolnego miasta Gdańska toczy się obecnie ciekawa dyskusja na temat zmiany obowiązującej dotychczas konstytucji uchwalonej swego czasu pod decydującym wpływem nacjonalistów niemieckich.

Obok projektu rządowego (t. zw. senatu) w dyskusji znajdzie się również projekt konstytucji opracowany przez socjalną-demokrację, którego główną zasadą jest całkowita parlamentaryzacja rządów wolnego miasta. Uchwalenie projektu socjalistycznego zbliżyłoby niewątpliwie zgodne współdziałanie Gdańska z Polską.

NIEMCY. Państwo niemieckie przeżywa bardzo trudne do rozwiązania przesilenie rządowe. Pod naporem socjalistów musiał ustąpić rząd popierany przez prawicę. Hindenburg, który jak wiadomo jest prezydentem państwa, powierzył misję utworzenia nowego rządu dr. Curtinsowi, który chciał stworzyć rząd bez socjalistów. To mu się nie udało. Następnie podjął się tego samego Stögerwald i ten przesilenia nie zlikwidował. Wobec tego powierzoną została ta misja spowrotem Marksowi z poleceniem utworzenia gabinetu prawicowego. W ten sposób Hindenburg chce wywrzeć presję na centrum, aby wzięło udział w rządzie prawicowym.

Socjaliści godzą się tylko na rząd szerokiej koalicji z wyłączeniem monarchistów niemieckich; w przeciwnym razie żądają rozwiązania sejmu i nowych wyborów. Zwycięstwo socjalistyczne byłoby gwarancją pokoju.

Rządy „absolutne".

„Obóz" powoli się demaskuje.

Tak zw. (dość komicznie) „obóz wielkiej Polski" nie ujawniał swej właściwej ideologji. Wolał otoczyć swe dzieło mglistemi frazesami. Tylko w pewnym wywiadzie p. Dmowski oświadczył, że ukazywać się zacznie pewna serja broszur, która omówi wszystkie bieżące zagadnienia. Narazie musiały wystarczać frazesy w rodzaju „usprawnienia państwa" i t. d., a pozatem — zasada nominacji i dyscypliny w hierarchji organizacyjnej.

Dużo przyczyn złożyło się na ten stan rzeczy. Między innemi ten fakt, iż ci sami działacze endeccy muszą występować w dwuch postaciach: 1) w Związku ludowo-narodowym jako obrońcy podeptanego parlamentaryzmu i demokracji; 2) w „obozie" p. Dmowskiego jako — wrogowie tegoż parlamentaryzmu i tejże demokracji.

Można sobie wyobrazić bez trudu, jak codziennie musi wić się taka np. „Dwugroszówka", która jednocześnie musi wygrać atuty parlamentaryzmu i „zalety" faszyzmu p. Dmowskiego

Bądź co bądź sytuacja kłopotliwa.

To też faszystowski, — niewątpliwie faszystowski „Obóz" demaskuje się tylko stopniowo. Powoli ujawnia się wobec ogółu właściwa „obozowa" ideologja, właściwe apetyty i zamierzenia „obozu". Zwłaszcza, że i chwila polityczna trochę niesposobna... „obóz" niewątpliwie czeka jakiegoś większego załamania się politycznego.

Ale... niecierpliwi nie mogą wytrzymać i zdradzają wielką tajemnicę, o której zresztą wie każdy, orjentujący się w kierunkach politycznych, faszystowską tajemnicę Obozu, apetyt niepohamowany do zniszczenia demokracji oraz ruchu robotniczego i do rządów silnej pięści.

Niecierpliwą zwłaszcza jest nacjonalistyczna i faszystowska „Myśl Narodowa" p. Z. Wasilewskiego, który nawet — religję gotów jest zaprządz do nacjonalistycznego swego rydwanu (patrz art. wstępny w ostatnim numerze, gwałtownie polemizujący z chadeckim „Głosem Narodu" na temat religji i nacjonalizmu).

Otóż w owej niecierpliwej „Myśli" (Nr. 1) p. Zdzisław Stahl w art. o „Obozie" rozkonspirowuje nieco zamierzenia p. Dmowskiego. Parlamentaryzm? „Ustrój parlamentarny nie umiał wytworzyć rządu i t. d.". Więc cóż wobec tego? Trzeba budować od podstaw, bo „państwo polskie jako ustrój prawny dotąd jeszcze nie powstało". „Obóz" dopiero je stworzy. A przytem (słuchajcie) „kilka lat nie wystarczy i nie obejdzie się bez okresu twardych rządów absolutnych, bez systemu surowych przymusów zewnętrznych" i t. d.

No, teraz trochę jest jaśniej. „Dwugroszówka" ostatnio — rzecz zrozumiała — nie lubi mówić o zagadnieniach ustrojowych, bo nie wie, który „atut" ma wygrywać — parlamentarny czy antyparlamentarny.

Dopiero p. Stahl postawił sprawę jasno — wódz, mocna pięść, unicestwienie parlamentaryzmu, „surowy przymus", „rządy absolutne".

Teraz już wiemy. Naturalnie, każdy nienaiwny wiedział i przedtem. Ale dobrze, że teraz i bardziej naiwny przeczyta własnemi oczami tajemnicę „Obozu" — „absolutne rządy" wodza — „który nigdy nie zawiódł", jak zapewnia p. Stahl.

K. Czapiński.

Brednie klerykalnej prasy.

Znalezienie gwoździa z krzyża Chrystusa Pana.

Jakiemi niepoczytalnemi bredniami tumani prasa klerykalna swych czytelników, niech świadczy poniższa „depesza" z Rzymu, która pojawiła się na łamach bytomskiego „Katolika Codziennego".

„W Bientina, pod Florencją, zmarła w tych dniach Marjanna del Grande Gattai, należąca do starej, poważnej toskańskiej rodziny szlacheckiej. Na kilka godzin przed zgonem zaprosiła ona do siebie księdza, aby mu się zwierzyć, że posiada relikwie nieocenionej wartości. Za życia zachowywała to przed krewnymi w tajemnicy, ale nie chciała umrzeć nie oddawszy przedtem tej cennej relikwji kościołowi w Bientina.

Według oświadczenia nieboszczki relikwją tą jest jeden z gwoździ, którymi Chrystus przybity był do krzyża. Ksiądz zawiadomił o tem natychmiast władze kościelne, które wdrożyły ścisłe dochodzenia.

Główka tego gwoździa ma kształt półkulisty, po brzegach jest grubsza, a ponadto przytwierdzona jest do gwoździa papieska pieczęć woskowa, która jednak nie została jeszcze dokładnie zbadana.

Niewiadomo jeszcze, w jaki sposób nieboszczka weszła w posiadanie tej relikwji, zdaje się jednak, że odziedziczyła ją po jednym z krewnych. który także otrzymał gwóźdź w drodze dziedzictwa. Dochodzenia w tej sprawie są w toku".

Kto nie wierzy, niech pojedzie do Bientina, miejscowości, której na mapie pod Florencją jakoś znaleźć nie można...

Gadka o św. Pietrze, jako po ziemi wędrował i dziwował się.

A to było tak.

Jakości przed samem Bożem Narodzeniem przyszedł świenty Pieter do Panjezusa, jako że zawsze to do Niego poradniej przystąpić mu było, jak do Pana Boga i powiada tak i tak — na ziemię chciałby się wybrać.

— Niedługo — powiada — narodzisz się, Synu Boży, w stajence, na zbawienie — powiada — całemu światu, to wartoby — powiada — zobaczyć, jaki ten świat jest.

— A no — powiada Panjezus — idź, kiedy ci się tak zażądało, ale się ta bardzo nie ucieszysz, nie. Nima z czego — powiada.

No i poszedł świenty Pieter. Idzie drogą, idzie i do miasta zaszedł. Patrzy, stoją ludzie w kupie, oberwane, jak dziady, a niedaleczko dom duży oknami się wyszczerza.

— A co to — powiada — dobrzy ludzie? Świento, sobota, powiada, jakiś-ci nowe wymyślili, czy jak?

— Tam znowu — świento! — powiedają Mu — pracy nima.

— O! — zadziwił się świenty Pieter — toście się uwinęli na tej ziemi. Toś ta już het wszystko zrobili, co było można?

— Ale tam! — zaśmieli się (jako że świentej osoby nie poznali, a i świenty Pieter též ta niebardzo do rzeczy się spytał).

— No, to jak?

— A, no tak, że fabryka stanęła, bo powiedają — za dużo sukna narobiła.

— Za dużo? — powieda świenty Pieter — to niby jak? Że już nikomu nie potrza? No, a bez cóż wy taką obdartością Pana Boga obrażacie?

— A, toście musi, dziadku, z księżyca spadli — powiedają Mu — my ta go nie kupimy. a te, coby kupili — to już im nie trza. Nazywa się to, że „rynku" niema.

— No, i cóż się będzie robić?

— A, no powiedają, że fabrykanty popalą swoje towary.

— A to po co?

— Po to, żeby było mniej towaru i żeby poszedł w górę.

— Hm, na mój rozum — powiada świenty Pieter — to lepiejby było rozdać tym, co nie mają.

— Albo — powiedają Mu — jeszcze może być i tak, że znajdą se jakich negrów, to ta im sprzedadzą, bo to je „rynek".

— A wam nie?

— A nam nie.

— A cóż wy będziecie robić? — pyta się świenty Pieter i głową kręci.

— A, no cóż? — Głodować.

— Hm — zamyśli się świenty Pieter — głodować-ci i Pan Jezus, ale po pierwsze z dobrawoli, na intencję naszego zbawienia, a po drugie na zdrowie to nie idzie, nie.

Idzie świenty Pieter do drugiej fabryki i pyta się:

— Jak wam tu? Macie robotę?

— Mamy — powiedają.

— A co robicie?

— Gazy — powiedają — do trucia ludzi. Tam robią taki gaz, że skóra odpada, tam znowu taki, że człowiek ślepnie, a tam jeszcze taki, że się dusi.

— Olaboga! — powieda świenty Pieter. — To sami na siebie takie rzeczy robita?

— Ale! — powiedają. — Na siebie znowu! Na tamten naród zza rzeki.

— No, a oni co na to?

— No, juści, że oni tyż na nas robią.

— No, to wychodzi na moje — powiada świenty Pieter, że niby wszystkie w kupie robita na siebie te paskudstwa.

— A no, niby na to wychodzi...

Tak już świenty Pieter miał dosyć tego oglądania i furknął se do nieba na chmurce.

— No i co tam? — pyta się Pan Jezus.

A świenty Pieter ino ręcami rozłożył i powiada:

— Na mój rozum, odwołać trzeba Narodzenie Boże ,bo — Bogiem a Prawdą — nie opłaci się.

Ale ta Pan Jezus cierpliwszy...

Korespondencje.

CHYBI. W niedzielę, dnia 23 stycznia odbyło się u nas publiczne zgromadzenie ludowe, na które przybył poseł tow. Machej. Zgromadziło się około 200 obywateli — robotników, drobnych rolników i kobiet, którzy z nadzwyczajnem zainteresowaniem słuchali wywodów referenta w sprawie obecnego położenia politycznego i gospodarczego w Polsce. Dalej omówił tow. Machej stan parcelacji na Śląsku cieszyńskim i stanowisko jakie w tej sprawie zajmuje Polska Partja socjalistyczna. W rezolucji, której dla braku miejsca przytaczać nie możemy w całości, domagają się zgromadzeni walki z bezrobociem przez prowadzenie robót publicznych, — udzielanie niskoprocentowych pożyczek na budowę domów mieszkalnych, a przedewszystkiem przez przeprowadzenie parcelacji, aby dla bezrolnych i małorolnych stworzyć w ten sposób nowe warsztaty pracy. Zgromadzeni domagają się usunięcia dzierżawcy p. Czajkowskiego, który staje się niebezpiecznym dla współobywateli. Zgromadzeni domagają się dalej podwyższenia zasiłków dla bezrobotnych i zniesienia istniejących ustawowych ograniczeń przy uzyskaniu zasiłków. Dalej rezolucja domaga się walki z drożyzną i wyraża posłom socjalistycznym pełne zaufanie. Rezolucję przyjęto jednogłośnie i oklaskami. Po przemówieniu tow. Kajsztury, Sosny i innych i udzieleniu wyjaśnień na interpelacje z grona zgromadzonych zakończono to piękne zgromadzenie trwające przeszło 3 godziny. Tak to po rozmaitych próbach wichrzenia przez enpeerowców i czumowców, ludność robotnicza Chybia i okolicy przyszła do przekonania, że jedyną obrończynią ludności pracującej jest i pozostaje Polska Partja Socjalistyczna.

BIELSKO. Firma Bielski damski i męski salon mód w Bielsku należy do tych, które w dzisiejszych ciężkich czasach wyzyskują robotników.

Przed świętami Bożego Narodzenia, jeden z robotników tej firmy zgłosił się u p. Bielskiego z prośbą o wypłacenie mu zarobku. P. Bielski rzucił się na robotnika w obecności innych i począł go dusić i bić. W ub. roku na Sylwestra robotnicy chcieli wypłatę, oświadczono im, że dostaną wieczór. Robotnicy pracowali do 11-tej w nocy, czekając na wypłacenie im zarobków. O godzinie 11-ej w nocy dowiedzieli się, że szef wyjechał i pieniędzy nie zostawił.

Po świętach zgłosiliśmy się ponownie. P. Bielski nie wpuścił nas do warsztatu ani nas nie wypłacił. Sprawę oddaliśmy wobec tego do sądu przemysłowego.

P. Bielski w ten sam sposób postępuje z klientelją. Bardzo dużo osób nie jest zadowolonych z roboty p. Bielskiego, to tym każe się p. B. wynosić za drzwi.

Do pracowniczek kobiet odnosi się szef w sposób niemoralny, a biedne dziewczęta pracują za darmo. Złośliwi opowiadają, że zato p. B. bawi się po nocach doskonale.

Obecnie p. B. wziął się na sposób. Ogłosił w „Schlesische Zeitung", że poszukuje pierwszorzędnych pracowników, oraz buchaltera za kaucją. W ten sposób chce p. B. otrzymać pieniądze do interesu. Faktycznie bowiem książkowego nie potrzebuje.

Bardzo dużo spraw z życia codziennego w firmie p. Bielewicza podamy jeszcze do wiadomości czytelników w następnym numerze.

Obecnie przestrzegamy robotników krawieckich przed przyjmowaniem stanowiska w tej firmie. Pracownicy.

WADOWICE. W ub. tygodniu odbyły się wybory do IV i III Koła Rady miejskiej w Wadowicach. P. P. S. szła do wyborów wspólnie z urzędnikami. Żydzi, putkowcy oraz cała chjena sprawująca rządy, dotychczas szła solidarnie razem. P. P. S. i urzędnicy, którzy z P. P. S. szli otrzymali w IV Kole 500 głosów, a w III 370 głosów. Magistracka lista z putkowcami i żydami otrzymała 1400 głosów w obu Kołach. Jeżeli się zważy, że P. P. S. otrzymała przy wyborach do Sejmu 220 głosów w Wadowicach, to zdobycie 870 głosów obecnie jest ogromnem zwycięstwem. Przy wyborach proporcjonalnych uzyska w ten sposób ze sprzymierzeńcami kilkanaście mandatów — do Rady miejskiej.

Różne.

Szkodnik.

W gmachu Powiatowej Kasy Chorych w Białej, grasuje od pewnego czasu jakiś specjalny wandal-szkodnik. Codziennie niemal zauważyć się daje jakieś zniszczenie, jak: zabranie łańcuszka od wodociągu w ustępach, wykręcanie śrub niklowych z okien i kurków wodociągowych, rozbijanie tabliczek fajansowych, odbieranie klamek od drzwi, a ostatnio odkręcono nawet zwyczajne kawałki poniklowanego żelaza.

Szkodnik ten nic ze zabranych rzeczy nie ma. Widocznem jest, że czyni to tylko dla zniszczenia opanowany jakąś straszliwą chorobą wandalizmu, albo też wróg własności społecznej usiłujący w ten nieludzki sposób narażać tę społeczną własność na dotkliwe straty.

Wydane zarządzenia przez władze Kasy nie przyczyniły się dotąd do wyśledzenia tego niezwykłego szkodnika. Wobec tego zwracamy się z prośbą do wszystkich członków Pow. Kasy Chorych, którzy przychodzą do gmachu Kasy, aby we własnym interesie śledzili szkodników własności społecznej. Łobuza niszczącego dobro ogólne należy bezwłocznie schwytać i zawiadomić o tem dyrekcję Kasy. Władze Kasy z tego rodzaju osobnikiem postąpią bezwzględnie oddając go w ręce sprawiedliwości.

Budżet miasta Białej.

Specjalna Komisja złożona z członków Rady Przybocznej uchwaliła preliminarz wydatków i dochodów Kasy miejskiej na r. 1927/28. Budżet miasta zamyka się w sumie 802.000 zł. w dochodach i wydatkach. Nadto uchwalono budżet nadzwyczajny (inwestycyjny) na budowę domów mieszkalnych w wysokości 494.000 zł. Pokrycie na tę kwotę przewiduje komisja w pożyczkach ze skarbu państwa. W najbliższych numerach pisma rozpatrzymy budżet miejski ze stanowiska klubu socjalistycznego.

O nowy ustrój szkolnictwa.

Komisja ministerjalna powołana do opracowania ustawy o ustroju szkoły uchwaliła projekt, którego najważniejsze zasady są:

1) Obowiązek szkolny winien zaczynać się dla dzieci w tym roku, w którym kończą one 7 lat, jednakże mogą być przyjmowane rozwinięte fizycznie i umysłowo dzieci w wieku lat 6-ciu.

2) Szkolnictwo powszech. winno trwać 7 lat.

3) Program szkół średnich ogólno-kształcących winien być oparty na programie 7-letniej szkoły powszechnej.

4) Szkoła średnia winna trwać lat 4, przyczem związane mają być z gimnazjum 2-letnim przygotowaniem do szkół akademickich.

5) Egzamina dojrzałości zostaną zniesione, natomiast obowiązywać będą egzamina wstępne do uczelni akademickich.

6) Szkoły zawodowe winny przyjmować po ukończeniu 7-letniej szkoły powszechnej.

7) W ustroju szkoły winne odgrywać znaczną rolę szkolnictwo dokształceniowe.

Powyższe uchwały będą jeszcze dyskutowane przez Konferencję, w której będą brali udział nauczyciele, profesorowie wyższych uczelni oraz działacze społeczno-oświatowi.

Pogłoski.

Znów krążą pogłoski o nowych zmianach w łonie Rządu. Teraz zawisła groźba nad min. Niezabytowskim i Romockim. Dymisja min. Niezabytowskiego miałaby charakter polityczny, dymisja min. Romockiego raczej fachowy (ze względu na małą fachowość Romockiego). Mówią także o bliskiem ustąpieniu min. Meysztowicza.

Mimo zaprzeczenia przez PAT., uporczywie utrzymuje się pogłoska, że wkrótce zostanie utworzony podsekretarjat stanu do spraw mniejszości narodowych, a kandydatem na to stanowisko jest pułk. Walery Sławek, który wchodzi w skład gabinetu wice-premjera Bartla jako urzędnik do szczególnych zleceń. Zobaczymy, która z tych pogłosek się sprawdzi.

Zwycięstwo robotników piekarskich.

Strejk czeladników piekarskich w Krakowie został po dwuch tygodniach zakończony zwycięstwem robotników.

Obecna umowa ustala płacę tygodniową oraz minimum zarobku: dla piecowego 75 zł., dla robotnika wykwalifikowanego 70 zł. (Odpowiednie cyfry w t. zw. piekarniach „czarnych" są 73 zł. piecowy i 68 zł. robotnik wykwalifikowany). — Jednocześnie na żądanie majstrów ustalono minimum wydajności pracy: w czarnych piekarniach 17 „ogni" tygodniowo, zaś w białych 60 klg. białego pieczywa dziennie.

Umowa ustala 14 płatnych świąt w roku, omawia sprawę urlopów, przyjmowania robotników za pośrednictwem Związku zawodowego itd. Termin umowy — roczny.

Do zawarcia tak korzystnej dla robotników umowy przyczynił się w ogromnej mierze tow. poseł Dr. Bobrowski.

Dochodzenie przeciwko p. Kantorowi.

W kilku dziennikach pojawiły się w ostatnich tygodniach artykuły zawierające bardzo ciężkie oskarżenia przeciw prezesowi Związku Inwalidów Woj. p. M. Kantorowi, oraz członkowi tegoż Zarządu posłowi p. Bigońskiemu. W odpowiedzi na te oskarżenia organ Związku Inwalidów Wojennych „Inwalida" zamieścił cały szereg oświadczeń, które zaprzeczają prawdziwości zarzutów.

W ostatniej chwili Ministerjum Skarbu zarządziło dochodzenie administracyjne przeciwko p. Kantorowi, jako urzędnikowi Wydziału emerytalnego Ministerjum Skarbu.

Zarząd Główny Związku Inwalidów zwołał w związku z tą sprawą Zjazd delegatów, który się odbędzie w dniach 21, 22 i 23 w Krakowie. Aż do tego czasu wstrzymujemy się od własnych uwag i komentarzy.

Sprawa samorządu w Polsce.

Sejmowa komisja samorządowa rozpoczęła III-cie czytanie projektu ustaw o ustroju samorządowym gmin i powiatów i ordynacji wyborczej do tych ciał.

Należy się spodziewać, że sprawa wejdzie w najbliższych tygodniach na plenum Sejmu.

Wobec należytej oceny ważności tych spraw przez czynniki sejmowe, spodziewać się należy szybkiego uchwalenia tych ustaw.

W związku z tą sprawą, informują z ministerstwa spraw wewn., wobec pogłosek w prasie o rzekomem zamiarze rozwiązania Rady miejskiej w Warszawie, że rząd nie zamierza wogóle rozwiązywać żadnych Rad miejskich do czasu uchwalenia ustaw samorządowych w Sejmie.

Pomnik Matteottiego w Brukseli.

Swego czasu Międzynarodówka postanowiła uczcić pamięć nieodżałowanego tow. Matteottiego przez wzniesienie pomnika, który miał stanąć w brukselskim Domu Ludowym i pozostawać pod opieką belgijskiej Partji Socjalistycznej do czasu, kiedy zmienione warunki polityczne we Włoszech umożliwią przeniesienie pomnika do kraju rodzinnego Matteottiego.

Partja belgijska wyłoniła komisję do sprawy pomnika, a w tych dniach komisja ta z pośród nadesłanych jej projektów wybrała projekt socjalistycznego rzeźbiarza brukselskiego Van Aftena. Projekt ten pokazuje głowę Matteottiego pod płonącem sercem z napisem: „To serce płonące biło dla wolności".

Ogłoszenie.

Po myśli § 53 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 28 czerwca 1926, Nr. 75 Dz. U. R. P. poz. 433 podaje się do publicznej wiadomości, że preliminarz budżetowy gminy miasta Białej na r. 1927-1928 wyłożony jest w kasie miejskiej w godzinach urzędowych przez dni 7 licząc od dnia 26 stycznia 1927 celem umożliwienia płatnikom danin komunalnych przeglądania preliminarza i wnoszenia zarzutów i zastrzeżeń, które wnieść należy do magistratu m. Białej w przeciągu dni 14, licząc od dnia wyłożenia preliminarza.

Tymczasowy Zarząd miejski.

Komisarz rządowy: Ines m. p.

Odczyt o Parku Narodowym.

Staraniem Koła Bialskiego Oddziału Babiogórskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego odbędzie się w piątek, 4 lutego br. o godz. 3 popołudniu w Kinie miejskiem w Białej odczyt profesora Akademji górniczej z Krakowa Dra Walerego Goetla, p. t. **Park Narodowy w Tatrach.**

Temat ten jest niezwykle aktualny, gdyż dotyczy rezerwatu przyrody z najpiękniejszego zakątka Polski, wspólnie z sąsiednią Czechosłowacją, w której granicach leży większa część Tatr. Na wzór słynnych parków narodowych w Ameryce Północnej (Yellowstonepark), w Szwajcarji i wielu innych krajach kulturalnych mają przepiękne skalne pustynie Tatr, których pierwotnemu charakterowi grozi powolna zagłada ze strony nienasyconej chciwości ludzkiej, doznać ustawowej opieki obu zainteresowanych państw, aby nietylko obecnie, ale także i w przyszłości stanowiły niewyczerpaną skarbnicę zdrowia, natchnienia artystycznego oraz znakomity teren pracy badawczej uczonych.

Odczyt ten powinien tem bardziej pociągnąć tutejsze społeczeństwo, że wygłosi go najlepszy znawca tej sprawy, wiceprezes Pol. Tow. Tatrzańskiego, prof. Dr. Goetel, który jako przewodniczący polskiej delegacji przy Komisji Delimitacyjnej Ligi Narodów, oraz jako twórca konwencji turystycznej z Czechosłowacją od szeregu lat nader intensywnie pracuje nad zrealizowaniem idei Parku Narodowego w Tatrach.

Odczyt ilustrowany będzie obficie obrazami świetlnemi na podstawie ślicznych zdjęć fotograficznych z obszaru przyszłego Parku Narodowego.

Fundusz prasowy.

Na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego" złożył tow. Szweda Karol zł. 2.—.

OGŁOSZENIA.

Powiatowa Kasa Chorych w Białej.

L. 314/344/27. Biała, dnia 18 stycznia 1927.

Ogłoszenie.

Do uzupełniających wyborów 1/3 części członków Zarządu zgłoszono w grupie ubezpieczonych i w grupie pracodawców **po jednej ważnej** liście kandydatów, wobec czego Komisja wyborcza na posiedzeniu Rady Kasy w dniu 17 bm. ogłosiła za wybranych

z grupy ubezpieczonych:

a) członkami Zarządu:

1. Dr. D. Grossa, adwokata i dyrektora Pow. Związku Gospodarczego w Białej
2. Rudolfa Schuberta, urzędnika Powiatowego Związku Gospodarczego w Białej
3. Antoniego Hessa, ślusarza firmy Teodor Pollak i Syn w Białej
4. Józefa Dybczaka, robotnika firmy „Thonet Mundus" w Buczkowicach.

b) Zastępcami członków Zarządu:

5. Franciszka Schuberta, tkacza firmy I. G. Bathelta Synowie w Białej
6. Józefa Biernota, tkacza firmy F. Rabinowitz Synowie w Białej
7. Józefa Zemanka, tkacza firmy Plutzar i Brüll w Mikuszowicach
8. Andrzeja Pysza, tkacza firmy J. Rabinowitz Synowie w Białej.

Z grupy pracodawców:

a) członkami Zarządu:

1. Wawrzyńca Srokę, majstra stolarskiego w Białej
2. Franciszka Pysza za Spółdzielnię inwalidzką w Białej.

b) Zastępcami członków Zarządu:

3. Emila Feinera, spółwłaściciela firmy D. Feiner w Białej
4. Józefa Kusia, za II Hurtownię tytoniową w Białej
5. Gustawa Marienstraussa, kupca w Białej.

O tem podajemy do publicznej wiadomości zgodnie z postanowieniami 38 i 57 Rozporządzenia Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 marca 1926 Nr. Dz. Ust. 44 poz. 273.

Za Zarząd:

Dyrektor Kasy: **R. Janik** m. p. Przewodniczący: **Dr. Gross** m. p.

Kino miejskie w Białej.

Od czwartku, dnia 27 stycznia i w dni następne:

Film szlagierowy!

Wielkomiejskie Lalki

Obrazek z życia wielkomiejskiego pełen pikanterji w 10 aktach.

Program dodatkowy:

Epidemja filmowa, krotochwila w 2 aktach.

Koncert wielkiej orkiestry.

Początek przedstawień w dnie powszednie o 6·15 i 8.30 wieczorem. W niedzielę i święta o 3 popoł., 5·30 i 8·30 wiecz.

Baczność Leszczyny!

W sobotę, 5 lutego urządza miejsc. Kom. P. P. S. i N. P. S. D. w Leszczynach u p. Schlesingera

Zabawę karnawałową

na którą szan. tow. i sympatyków uprzejmie zaprasza Komitet.

Początek o godz. 7 wieczorem.

Wstęp zł. 1·20. Przy kasie zł. 1.50.

ZGUBIONO książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Biała-Bielsko na nazwisko Lubański Franciszek, urodzony w r. 1885, zamieszkały Dankowice, którą unieważnia się.

POWIATOWA KASA CHORYCH w BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu styczniu 1927 r.

w niedzielę dnia 30 stycznia:

Dr. Jampel w Białej, ul. nad Niwką 19.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Apteka otwarta w niedziele i święta od godz. 11-tej rano do 1-szej po popołudniu.

TEATR

Towarzystwa Uniwersytetu Robotn. Oddział w Białej

odegra

w niedzielę, dnia 30 stycznia 1927 r.

w gospodzie gminnej u p. Żaka w Lipniku

Czuła strona

operetkę w 1 akcie p. t.

ze współudz. i pod reżyserją p. Stróżewskiego. Po przedstawieniu odbędzie się **Zabawa taneczna.** Orkiestra dęta. Bufet na miejscu.

Wstęp na przedstawienie i zabawę zł. 1.50 od osoby.

Początek o godzinie 5-ej wieczór.

O jak najliczniejszy udział uprasza

ZARZĄD.

W MAGAZYNACH FIRMY „KRES"

fabryka wyrobów żelaznych w Białej.

jest do sprzedania

z wolnej ręki większa ilość rozmaitego żelaziwa, łopat części składowych tychże, całych wózków żelaznych oraz rozmaitych innych sprzętów.

Spis przedmiotów jest do przeglądnięcia w kancelarji adwokata **Dra Edmunda Segla w Białej,** zarządcy masy konkursowej firmy „Kres", do którego należy zwrócić się w sprawie kupna przedmiotów tych.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Do Korespondentów!

Prosimy o streszczanie faktów. Obszernych korespondencji nie będziemy mogli zamieszczać. Korespondencje z Goleszowa, Czechowic, Żywca, Wadowic, Hałcnowa zamieścimy w miarę miejsca.

Do Czytelników!

Z powodu Zjazdu T. U. R., na który również wyjeżdża redaktor tow. Pająk, następny numer wyjdzie tylko o 4-ech stronach druku.

Wojan Andrzej, Gilowice (pow. Żywiec). Zdaje się, że sprawa Waszego zaopatrzenia, na skutek przedawnienia będzie trudna do załatwienia. Mimo to odnieśliśmy się do jednego z posłów Sejmu górnośląskiego, który zajmie się Waszą sprawą. Po otrzymaniu odpowiedzi zawiadomimy Was o wyniku.

Baruciak Anna (pow. Żywiec). Wysłaliśmy przez Związek Inwalidów w Białej zapytanie do Izby Skarbowej. Po otrzymaniu odpowiedzi zawiadomimy Was listownie.

Juljusz Bretiner, Goleszów. Zgodnie z życzeniem wstrzymamy wysyłkę z dniem 1 lutego. Prosimy o wyrównanie zaległości w kwocie 15 zł. Termin do 15 lutego br.

Wr. A., Raycza. Prenumeratę otrzymaliśmy. Wysyłać będziemy w dalszym ciągu na adres poprzedni.

K. X., Sosnowiec. Artykuł zapowiedziany w sprawie bankructwa drukarni „Stella" w Katowicach, jesteśmy zmuszeni odłożyć do następnego numeru z powodu spóźnionych wiadomości z „Gazety Robotniczej". W tej sprawie zasięgamy również bliższych wiadomości u prawników.

Teatr T. U. R.-a. Recenzja z przedstawień ostatnich pojawi się w następnym numerze. Z powodu szczupłości pisma, oraz braku współpracowników Redakcja nie jest w stanie podołać nawałowi pracy nadsyłanej ze wszystkich stron. Nie jest to więc negacja, tylko smutna konieczność.

Kamesznica, B. A. Zamieścimy w następnym numerze. Mamy bardzo dużo zaległości — nie było można wcześniej. Interwenjowaliśmy bezskutecznie.

Sprawozdanie

Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku za miesiąc listopad 1926 r.

Świadczenia Kasy:

1.	Zasiłki dla chorych	84.461·86	
2.	Zasiłki dla położnic	5.337·75	
3.	Premje dla matek karmiących	2.687·40	
4.	Zasiłki pogrzebowe	4.349·57	
5.	Koszta lekarzy	37.737·02	
6.	Koszta leczenia zębów	11.291·92	
7.	Koszta lekarstw, bandażystów i optyków	30.959·32	
8.	Koszta retaksacji recept.	874·87	
9.	Koszta szpitali i zakłady obcy	19.674·27	
10.	Koszta kąpielowe	1.122·42	
11.	Koszta wyjazdów do chorych i transporty do szpitali	3.019·45	
12.	Koszta utrzymania samochodów	3.453·73	
13.	Koszta utrzymania ambulatorjum	1.541·48	
14.	Koszta utrzymania „Uzdrowiska dla kobiet w Jaworzu" (wraz z utrzymaniem chorych)	136·—	
15.	Koszta kontroli chorych	640·14	Zł. 207.287·20

Koszta administracji:

1.	Płace personelu	11.118·90	
2.	Koszta podróże, tranwaj etc.	34·48	
3.	Ubezpieczenia i podatek własnych pracowników	1.998·53	
4.	Druki i materjały kancelaryjne	826·82	
5.	Czynsz, opał, światło i czystość	358·95	
6.	Poczta, telegraf i telefon	497·43	„ 14.835·11

Inne wydatki:

1.	Odszkodowanie członków władz Kasy	232·18	
2.	Opłata związkowa	2.036·95	
3.	Zakupno inwentarza	580·70	
4.	Wydatki na realność	30·80	
5.	Budowa gmachu Kasy w Bielsku	20.221·94	
6.	Budowa Uzdrowiska w Jaworzu	—·—	
7.	Różne (koszta bankowe etc.)	29·64	„ 23·132·21
		Razem Zł.	245.254·52

Stosunek procentowy:

Wydatki na świadczenia 113.2%, koszty admin. pers. 7.1%, rzeczowe 0.9% do przepisu. Wydatki na świadczenia 87.8%, koszty admin. pers. 5.5%, rzeczowe 0.7% do fakt. wpływu.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku

Dyrektor: **S. Dziki** mp. Przewodniczący: **J. Hoffmann** m. p.

Drukiem Gustawa Jeschnera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor Pająk Antoni w Białej.